

Z małej Kasiny do wielkiej Ameryki. Polska narciarka łączy dwa życia

30/11/2020, dodał: **Magda Polańska**



- Dostałam wiadomość na Instagramie. Trenerka z Colorado spytała, czy nie chcę przyjechać tam na studia. Pomyślałam: okej, jadę

- opowiada Weronika Kaleta, reprezentantka Polski w biegach narciarskich. Choć w Polsce miała za szefową samą Justynę Kowalczyk, wybrała przygodę, język i rozwój za oceanem. A PZN wyraził na to zgodę.

Weronika Kaleta była jedną z trzech reprezentantek Polski, które od piątku do niedzieli zainaugurowały sezon Pucharu Świata 2020/21 w biegach narciarskich. 21-latką, jak reszta sztabu, przebywa w Ruce na północy Finlandii. Wcześniej była też na obozie w Muonio, ale żeby to wszystko dograć, musiała jakoś dostać się do Europy.

W dobie pandemii i pozamykanych granic same loty zajęły jej 20 godzin, z czterema przesiadkami.

Doradcy, korepetycje, zaproszenie przez Instagram

Bo Weronika, chociaż w kadrze narodowej jest nadal, to już nie na co dzień. Trudno byłoby jej przychodzić na treningi, skoro pod koniec sierpnia przeprowadziła się do Colorado. W linii prostej to 8,7 tysiąca kilometrów od Podhala. Krajanka Justyny Kowalczyk (obie pochodzą z Kasiny Wielkiej) zostanie matematyczką. Za cztery lata wróci z wartościowym papierem z amerykańskiej uczelni, z językiem, znajomościami i z otwartymi horyzontami.

- *Nigdy bym nie przypuszczała, że coś takiego jest możliwe. A jednak świat stoi przed nami otworem, tylko musimy chcieć po to sięgać. To nie był żaden mój pomysł. Dostałam wiadomość na Instagramie. Napisała trenerka z University of Colorado Buffs, która dostała taką samą szansę w jej młodości. Zaczęłyśmy korespondować, wszystko mi wytłumaczyła. Powiedziała w końcu, że mają teraz dwa pełne stypendia na ten rok i szukają studentów międzynarodowych. Powiedziałam: jadę - opowiada Kaleta, półfinalistka sprintu na ostatnich MŚ do 23 lat w Oberwiesenthal.*

Żeby sen się spełnił, najpierw trzeba było zdać testy językowe. I brać dodatkowe lekcje, nawet sześć w tygodniu. Do tego wypełnić masę dokumentów, jeszcze o coś dopytać, jeszcze się trochę postresować. Ale warto było. Na miejscu wszystko nowe, włącznie ze znajomymi. Wynajęła mieszkanie z Niemką, też biegaczką i jeszcze jedną Szwedką, która specjalizuje się w zjazdach. Jak długo z nimi zostanie, nie wiadomo, ale propozycja nauki w USA ma obowiązywać przez cztery lata.

- *Chcę skończyć tamtą uczelnię. Za niecałe dwa tygodnie kończę pierwszy semestr, a od przyszłego prawdopodobnie zacznę studiować matematykę, bo zdałam testy poziomujące. Ta zawsze przychodziła mi łatwo i dobrze się w niej czuję, zresztą dla zagranicznych studentów są tam doradcy, którzy pomagają ukierunkować zainteresowania, super sprawą są też korepetytorzy. A gdybym nawet zechciała coś zmienić, to ostateczną decyzję o kierunku mogę podjąć nawet po czwartym semestrze - odsłania kulisy takich wyjazdów biegaczka.*

PZN wyraził zgodę. Było na co: baza jak marzenie, treningi na 1700 m.n.p.m.

- *Weronika w sumie zrobiła z nami trzy obozy: dwa w Zakopanem i jeden na śniegu na Dachsteinie. Potem poleciała i wróciła dopiero na dwa tygodnie przed startem PŚ w Finlandii. Zostanie z nami do końca roku, na pewno do początku Tour de Ski. Jeśli oczywiście będzie mogła tam wrócić, bo przepisy "covidowe" mogą utrudnić jej powrót. Gdyby tak się stało, będzie w Europie dłużej, i dłużej postartuje - planuje Martin Bajcicak, nowy trener kadry narodowej.*

- *Tam naprawdę jest świetnie, warunki treningowe są super. W kadrze nie ma nic więcej, czego by tam nie było. To miejsce, gdzie można zrobić bardzo dobre, długie treningi w górach, jak i na nartorolkach. Są kapitalne trasy biegowe, a siłownia jest rewelacyjnie wyposażona. Myślę, że najlepiej z tych, na jakich dotąd byłam w życiu. No i wysokość nad poziomem morza, na której żyjemy... 1700 metrów. To ma znaczenie - opowiada Weronika.*

"Nie chcę potem żałować, że nie spróbowałam, mimo że miałam taką okazję"

Spytaliśmy Bajcicaka, czy nie boi się, że Kaleta po wylocie do USA gdzieś przepadnie. A byłoby szkoda, bo to duży talent.

- *Nie boję - mówi stanowczo trener. - Ma tam swój zespół, trenera, myślę, że to dla niej ciekawe rozwiązanie. Przez cały czas byliśmy w stałym kontakcie i sądzę, że to się nie zmieni - mówi Słowak, który wiosną zmienił na stanowisku Aleksandra Wierietielnego.*

Kaleta też się nie boi,

- *Wiedziałam, że taki wyjazd wiąże się z jakimiś stratami. Wiedziałam, że jak wyjadę, to mogę już nie być w kadrze, ale jak na razie jestem. Trenerzy i prezes zgodzili się na takie rozwiązanie, za co jestem im bardzo wdzięczna. Nie przekreślili mnie. Ciekawe tylko, co będzie dalej? Teraz przez COVID-19 starty w USA zostały odwołane i mogę być na dłużej w Europie. Ale cóż, zwykle wybory wiążą się z plusami i minusami. Nie chciałam jednak potem żałować, że nie spróbowałam. Kariera sportowa kiedyś się skończy, a certyfikat z uczelni w USA zostanie na całe życie. Studia w Polsce - zapewnia Kaleta - też zresztą skończę.*

Michał Chmielewski

Źródło: [Przegląd Sportowy](#)

Foto: Vianney THIBAUT/NORDPOLE / newspix.pl (źródło: [www.sport.onet.pl](#))